

NOWA JUTRZENKA

TYGODNIOWE PISMO OBRAZKOWE

WYCHODZI CO CZWARTEK.

Prenumeratę przyjmuje Redakcja i Administracja „Nowej Jutrzenki“ w Lublinie, ulica Początkowska № 2, (III piętro).
Redakcja i Administracja otwarte codziennie (za wyjątkiem świąt) od 10—3 po poł.

WARUNKI PRENUMERATY: w Lublinie 8 Kor. rocznie; — 2 Kor. kwartalnie. Za odnośnienie do domu 20 hal. miesięcznie
Z przesyłką pocztową 10 K. rocznie; — 2 Kor. 50 hal. kwartalnie. Numer pojedynczy 20 hal

Z BOGIEM, PRAWDĄ, DOBREM i NARODEM.

KALENDARZYK.

Dzie	Imiona Świętych i Święta	Słońca		Księżycy	
		Wsch. g. m.	Zach. g. m.	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
6	C. Mikołaja B., Leoneji	7 57	3 45	rano 11	58
7	P. Ambrożego, Marc.	7 58	3 45	12 15	12 12
8	S. Niepok. Pocz. N.M.P.	7 59	3 44	1 20	2 27
9	N. 2 Adwentu. Leokadij	8 0	3 44	2 29	12 33
10	P. N.M.P. Loret., Eulajji	8 1	3 44	3 40	1 8
11	W. Damazego, Sabina	8 3	3 44	4 53	1 28
12	S. Aleksandra, Konstanc.	8 4	3 44	6 7	2 0

Zmiana księżycyca. Ostatnią kwadra dnia 6-go o 3-ej godz. po południu.

Przypomnienia robót gospodarskich. Dać bydłu soli. Czyścić zboża w spichrze.

Z Historji Polski. Dnia 9 grudnia 1733 r. August III Sas wyjeżdża z Drezna do Polski.

Po śmierci króla Augusta II Mocnego część polskiej szlachty, na czele z Lubomirskim i Wiśniowieckimi obrała na tron znów Sasa. Do Polski wkroczyli wojska saskie i rosyjskie, a pod ich naciskiem dnia 5-go października 1733-go roku wybrano królem Fryderyka Augusta, jako Augusta III.

Szlachta, przeciwna Augustowi I, rozpoczęła wojnę ale poprzestała tylko na drobnych utarczkach z obcymi wojskami. Brak było należytej energii, nikt nie miał ochoty do wojny i wszyscy ulegli przewadze.

Z zaściannych mocarstw jedna Francja rozpoczęła tak zwaną polską sukcesyjną wojnę nad Renem, ale prowadziła ją we własnych widokach, używając tylko dla zastony imienia Leszczyńskiego i Polski. To też wojska saskie i rosyjskie bez trudu zajęły Polskę. August III przyjechał do Krakowa i koronował się na króla polskiego.

Ks. A. Kozicki

Od Redakcji.

Już dziesięć lat istnieje „Nowa Jutrzenka“. Kawał życia ujęła w swój byt. Pragnęła świecić jasno i pożytecznie. I nadal służyć chce współbraciom wiernie i pracowicie pod tem samem hasłem:

Bóg, naród — ojczyzna, prawda i dobro. Już obecnie przybyło nam kilku dzielnych Współpracowników, którzy, władając piórem sprawnie, dużo przyniosą pożytku czytelnikom. Prosimy przeto Przyjaciół „Nowej Jutrzenki“ o jednanie jej coraz więcej czytelników.

Zamówiliśmy u artysty rysownika, p. Barwickiego, obrazek, który już od świąt Bóżego Narodzenia zdobić będzie każdy numer „Nowej Jutrzenki“, jako jej nagłówek. A w upominku wszystkim Przyjaciółom i Czytelnikom „Nowej Jutrzenki“ przy noworocznym numerze w Styczniu 1918 roku roześlemy Kalendarz ścienny, umyślnie dla nich wydrukowany na dużym i grubym papierze.

Przed wyborami.

Nareszcie i w tej części Królestwa, która jest w okupacji austriackiej, wprędce, bo 10-go grudnia, odbędą się wybory przedstawicieli do wydziału powiatowego, czyli do sejmiku. Tak więc zaczyna się u nas samorząd powiatowy. Jak się okazuje z rozporządzeń urzędowych, ogłoszonych jeszcze we wrześniu roku bieżącego, sejmik zajmować się będzie wszelkimi potrzebami gospodarczymi swojego powiatu, a więc sprawami żywnościowymi, pracami zarobkowymi, opieką nad biednymi, budową dróg bitych, żelaznych i wodnych, zdrowotnością publiczną i podatkami.

Taką powiatową gospodarke samorządną już od roku prowadzi u siebie część naszego Królestwa, należąca do okupacji niemieckiej. Ciekawe szczegóły o tamtej gospodarce poda

Konstanty Sienkiewicz w osobnej książce pod nagłówkiem: „Sejmiki powiatowe w general-gubernatorstwie warszawskiem w pierwszym roku istnienia“. Każdy, interesujący się gospodarką powiatową, powinienby zapoznać się z tą pożyteczną książką. W tej chwili tylko dla dania pojęcia o różnych rodzajach zatrudnień sejmików — podajemy tu szereg takich trosk: wspieranie rodzin rezerwistów, zakłady dobroczynne, wsparcia, udzielane pieniądze słabym gminom na cele dobroczynne, budowa i utrzymanie dróg bitych, budowa kolei żelaznych, urządzenie i utrzymanie szpitali i ambulatorjów, szczepienia ochronne, dezynfekcja i izolacja, wsparcia udzielane gminom na zdrowotność publiczną, cele rolnicze łącznie ze szkolnictwem rolniczym, oświata ludowa, kosztą prowadzenia monopoli i przedsiębiorstw powiatowych, opieka nad strażami ogniowymi i bezpieczeństwem publicznem, i wiele innych tym podobnych. Wydatki w 30 powiatach gospodarki samorządnej w r. 1616 wynosiły 22,633.291 marek. Już ta suma przekonywa, że tam samorząd powiatowy nie próżnował, ale co mógł, w bardzo trudnych warunkach wojennych i politycznych, — to czynił.

Przytoczyliśmy te szczegóły po to, ażeby nasi rodacy i tu, teraz, w tej części Królestwa, okupowanej przez władzę austriacką, te same

troski gospodarcze podjęli ochoczo i wykonali starannie i pożytecznie. Oczywiście, tak być powinno. A zależec to będzie tylko od przedstawicieli gminnych, wybranych do sejmiku powiatowego. Jacy będą przedstawiciele, taka też ich praca będzie! Otóż, jeżeli chcą gminy przyczyniać się do polepszenia swojej i ogólnokrajowej gospodarki, powinny przede wszystkim wybrać lepszych przedstawicieli swoich do sejmiku powiatowego. Tylko od takich wyborów zależec będzie doskonalsza, pożyteczna gospodarka sejmiku powiatowego.

Więc baczność, rodacy! Umiejmy patrzeć i sądzić ludzi. Nie dajmy się otumanic słówkami, obietnicami, poczęstunkiem, pochlebstwami. Nie wszystko złoto co się świeci. Przez usta niejednego mówią tak złość tajona, zawiść, zazdrość, lub wreszcie głupota!.. Każdy powinien myśleć samodzielnie, dobrze zastanowić się nad tem, co zamierza uczynić, lub powiedzieć... Kto szanuje siebie, — uszanuje też prawdę i dobro. Nikt sobie sławy dobrej nie przysporzy tem, jeśli popierać będzie złego człowieka, lub złą sprawę. Kto krzywdzi ogół, ten wyrządza złe niejednemu, ale naraz bardzo wielu osobom. Nikt szalonnemu nie da noża do ręki. Jakżeż przeto można lekceważyć wybory ludzi do pracy dla dobra powszechnego?

KS. ALEKSANDER KOZICKI.

40)

Historja Kościoła Polskiego

Część druga.

DZIEJE NOWOŻYTNE.

§ 7. Rozwój reformacji w Polsce.

Reformacja w Polsce rozpoczęła się rozwijać. Był to czas taki, w którym panowała wolnomyślność ogólna. Jak powiada pisarz współczesny, że „nawet białogłowy i szewcy o dogmatach wiary dysputowali publicznie“. Nic więc dziwnego, że gościnnie przyjmowano przez różnych heretyków, zewsząd do Polski napływających.

W roku 1548 przybyli do Wielkopolski (Poznania) tak zwani *bracia czescy* (szczątki Husytów — Taborytów) w liczbie 400. Wypędzili ich Czech i Moraw cesarz Ferdynand I. Głównym opiekunem braci czeskich był Andrzej Górka, kasztelan poznański i wojewoda wielkopolski, otwarty i zapalony stronnik Lutra. Górka przyjął ich bardzo dobroliwie i rozmieścił w swoich dobrach: Kurniku, Koźminie i Szamotułach. Bracia czescy odprawiali otwarcie swe nabożeństwa w zrozumiałej dla Polaków mowie czeskiej i tem odrazu pozyskali sympatje ludności. Opieką swą otoczyli braci czeskich i inni potężni panowie, stronnicy reformacji, jak Stanisław i Jakób Ostrogowie Leszczyńscy, Tomiccy, Łatałscy. Mogli więc bracia czescy rozejść się po całej Wielko-

polsce i założyć swe główne ogniska po dworach swych opiekunów.

Benedykt Izbicki, biskup poznański, widząc, jak wielkie postąpy za sprawą braci czeskich, czyni reformacja, wyrobił u króla Zygmunta Augusta rozkaz (4 sierpnia 1548 r.), wzywający braci do opuszczenia kraju. Bracia opuścili (24 sierpnia) Polskę i udali się do Prus, zostawiając jednak wielu swych zwolenników wśród miejscowej ludności. W Prusach przyjął ich z otwartymi rękoma Paweł Speratus, biskup pomerański. Stąd wysłali oni swoich emisariuszów, by podtrzymywać dawnych swych swolenników i jednać nowych, spodziewając się doczekać się stosownej chwili powrotu do Wielkopolski.

Do rozpowszechniania reformacji przyczyniali się też wielce akademicy krakowscy, którzy po krwawych zajściach z ludźmi kanonika Andrzeja Czarnkowskiego, późniejszego biskupa poznańskiego, gromadnie (X. Bukowski podaje liczbę 6000 studentów) opuścili Kraków, udając się na zagraniczne uniwersytety, zarażone reformacją, (Szujski. Odrodzenie i reform. I, c. str. 59 powiada, że emigracja nie była powszechna i przyczyniła się do zreformowania uniwersytetu krakowskiego). Za granicą studenci przejmowali się nowinkami, a wróciwszy do Polski, rozpowszechniali wśród rodaków.

Ogniskiem głównym nowatorstwa był dwór królewski w Krakowie, szczególnie otoczenie królowej Bony, która lubiła się otaczać wolnomyślnymi. Koło niej skupiało się wiele młodych, kształconych na humanizmie i w duchu reformatorskim, ludzi, którzy zakładają tajne stowarzyszenia (koło reformatorskie) celem rozpraw

Żaden wyborca nie zdoła się usprawiedliwić tem, że przecież tylko głosował na jednego. A czy ten wybrany będzie dobry lub może ladaco, już go to nic nie obchodzi. Niech wybrany sam za siebie odpowiada. Bynajmniej! Gdy zły przedstawi iel przez swoje niedbalstwo, nieudolność, złą wolę przyczynia się do wyrządzenia szkody ogółowi,—nie on jeden zły, szkodliwy, ale ma on poza sobą współników, współwinnych, tych wszystkich, którzy na niego dali swe głosy.

Nie jeden głosujący mało zastanawia się nad znaczeniem wyborów, a mniej jeszcze przejmuje się odpowiedzialnością, jaką bierze na siebie wobec Boga i ogółu swego. Lepiej wcale nie głosować, aniżeli źle głosować. Ale źle głosuje ten, kto nie zastanawia się nad tem, co czyni, na kogo swój głos daje. Złe głosowanie, — to występpek obywatelski, to przykładanie ręki do krzywdzenia ogółu. Również dopuszcza się przestępstwa obywatelskiego i ten, który ubiega się o wybór, lub wybór przyjmuje, jakkolwiek nie ma w sobie zalet potrzebnych do trudnej i ważnej pracy obywatelskiej. Zapewne, ma powabną zaszczytny urząd obywatelski. Chlubna to rzecz zasłużyć sobie na zaufanie powszechne, ale kto ma czulsze sumienie, komu droga uczci-

wość i chce mieć imię dobre, niechże pierwej bardzo starannie zastanowi się nad sobą, czy podola odpowiedzialnym pracom urzędu obywatelskiego, czy dość ma w sobie dobrej woli, rozumu i zdatności? Co z tego, że ludzie narazie pochwalą? Ambicyjka chwilowo połączana. A potem — smutne, gorzkie rozmyślenia, wyrzuty, niesława i żal spóźniony.

Urząd społeczny, obywatelski, — to nie bawidelko, ale *robotą* bardzo ciężka, kłopotliwa i trująca... Lepiej od niej odstręczać, aniżeli do niej zachęcać. Lepiej od niej się wypraszać, aniżeli do niej narzucać siebie. Niech tylko sumienie i rozsądek ogółu decyduje, kogo przeznaczyć do twardej i pożytecznej roboty obywatelskiej. To wcale nie zaszczyt być wybranym przez gromadę ludzi bezmyślnych i niedbaluchów. Zaiste, nie straszną jest nagana głupców. Ale bardzo miłą i drogą pochwałą od jednego tylko człowieka zaczęgo. Ceniśmy nadewszystko rozum i pobudki człowieka. Nie to, co mówi, ale to, co czuje, jak rozumie i pracuje człowiek, daje o nim świadectwo najpewniejsze.

Józef Płomyk.

S e r c e .

religijnych. Wielkie tu wpływy miał, protegowany przez królowę Bonę, jej spowiednik Lismanini, włoch, prawincał franciszkanów. U niego zgromadzało się to koło reformatorskie, a wśród nich udział brali wyżsi duchowni. Spotykamy tu Jana Trzecieckiego, pierwszego polskiego gramatyka, syna jego Andrzeja Trzecieckiego, znakomitego lingwistę, Bernarda Wojewódkę, księgarz i radny miasta, Andrzej Frycz Modrzewski, Jakób Przyłuski, kanonik Adam Drzewiecki, Andrzej Zebrzydowski, późniejszy biskup krakowski, Jakób Uchański, późniejszy prymas arcybiskup gnieźnieński i wiele innych znakomych osób. Nadto powstało wiele podrzędnych kół, zgrupowanych koło Trzecieckiego, Wojewódkę, Przyłuskiego, Modrzewskiego, Uchańskiego. Na zebraniach roztrząsano rozmaite zagadnienia teologiczne i śmiało zbijano zasady rzymsko-katolickie.

Dzięki zapewne Lismaninowi znalazło się wśród mnichów franciszkańskich wielu apostołów, którzy z początku pod osłoną sukni zakonnej, a potem — już jawnie szczyli reformację.

Nie pozostało to bez wpływu i na świeckie duchowieństwo. Tu i owdzie księża poczynają zostawać zwolennikami reformacji. Pierwszym apostatą w Małopolsce został Feliks Cruciger, proboszcz w Niedźwiedziu, który koło roku 1546 wraz z dziedzicem Niedźwiedzia Stanisławem Stadnickim przyjął reformację i zamienił piękny i bogaty kościół w Niedźwiedziu na zbór kacerski,

(d. c. n.)

Dziwnem wydać się musi wspomnienie o sercu podczas wojny, kiedy chyba wszystko jemu się sprzeciwia. Bo przecież wszelkie działania wojenne nie chcą go słuchać. Zresztą nawet w czasach spokojnych bardzo dużo ludzi wątpi o istnieniu serca takiego, o którem pięknie mówi religja, poezja, życie rodzinne i dzieje miłosierdzia ludzkiego. A już tembardziej wydaje się słuszną taką wątpliwość podczas wojny.

Wojna zabija, a serce pragnie ocalić życie cudze. Wojna pustoszy, a serce buduje. Wojna zabiera, grabi, do nędzy ostatecznej doprowadza, a serce ratuje, rozdaje... Wojna działa naprzekór sercu!... Są jednak między nami i tacy, co twierdzą, że tak czyni nie tylko wojna, ale ustawiczne życie codzienne i podczas pokoju. A jeśli to prawda, w takim razie godzi się zapytać, czy istnieje w każdym człowieku takie serce, o którym opowiadają ludzie poczciwi i serdeczni?.. A może serce jest tylko złudzeniem?

Zaiste, nie! Już podczas wojny serce bardzo wyraźnie daje znać o sobie. Gdybyśmy serca nie mieli, wojna byłaby dla nas najmilszym zajęciem. A przecież tak nie jest. Wojna zasmuca nas, bólem ciężkim przygniata duszę naszą nie dlatego tylko, że grozi życiu naszemu i osobom nam drogich i grabi nasze mienie,—ale i z tego powodu, że bardzo wiele ludzi *unieszczęśliwia*... Widok cudzej niedoli zadaje nam ból okropny! Przytem jeszcze wojna *psuje* człowieka, bo działania wojenne czynią go dzikim, okrutnym, tłumią w nim szlachetniejsze uczucia—serce!

Kto nieco dalej stoi od wiru wojny, dozna-

je przygnębienia i smutku tak żrącego, że, doprawdy, chwilami od zmysłów odchodzi, nie wie, co czyni i mówi... Widok trupów, rannych, pożary, ruiny, płacz wdów i sierot, tułaczka bezdomnych, głodnych, nędzarzy... to wszystko razem ścina krew w żyłach, dreszczem zgrozy przejmuję i *ściska serce!*

Serce daje znać o sobie nie tylko przez ból i przerażenie, ale i w działaniu ratunkowym uwidocznia swoją potęgę. Serce troszczy się o gojenie ran, niesie ulgi i pociechy w cierpieniach, buduje szpitale, nawet wrogowi nie odmawia ratunku w nieszczęściu... Zresztą troska serca nie ogranicza się li tylko na gojeniu ran, wspieraniu nędzarzy i odbudowaniu domostw zrujnowanych, lecz jeszcze podejmuje robotę niezmiernie ważną, bo dźwiga zwątlalą duszę, opaloną przez rozszalałe zły popędy drapieżne. Szał wojenny obniżył szlachetność ducha ludzkiego, a serce pragnie tę szlachetność odnowić, wzmocnić i wywieść w górę, dać mu przewagę, ażeby zdobiło i opromieniało przepięknym blaskiem szare i ciężkie życie ludzkie.

Już nawet zaraz po wojnie, podczas zawierania pokoju, — serce odzywa się mocno i poważnie głosem sprawiedliwości: „nie czyni krzywdy, oddaj, coś zabrał, wynagrodź szkody“!

A w czasach spokojnych działania serca dostrzegamy na każdym niemal kroku. Przedewszystkiem uderza nas miła postać matki, miłującej nad życie swoją dziecinę. Dla niej ona poświęciła siebie ofiarnie. Gotowa życie swoje ołdać dla dobra dziecięcia. Tak też zachowuje się ojciec. I w niejednym rodzeństwie widoczna jest miłość wielka; bracia i siostry wzajemnie pomagają sobie... Ale i obcy człowiek wgląda w życie cudze nie tylko dla nasycenia swej ciekawości, ale także i po to, żeby podźwignąć biedaków.

Bracie, czy nie doświadczyłeś tego sam niejednokrotnie? Naprzykład, dostrzegasz żebraka na ulicy, klęczącego na twardych kamieniach. W takiej postawie błaga przechodniów o kęs chleba. Czujesz wtedy ból i wstyd. Czemu. Oto on musi aż jęczeć o kawałek chleba. Tyś syty, zadowolony, niebiedny. A on? Nic nie ma! Co uczynić, ażeby i on pozbył się złej doli? Zaczynasz troszczyć się o polepszenie bytu biedaków. Jednak chodzi tobie nie o to tylko, żeby nikt nie był głodny, ale i o to również, ażeby nikt nie był poniżony tylko dlatego, że ubogi. Skąd u ciebie wzięła się ta troska? Pochodzi ona z serca twego.

Bolejesz nad rodzicami krzywdzonymi przez dziecko rodzone. Bolejesz nad sługą poniewieranym przez złego gospodarza, — bolejesz nad dziewczyną, shanbioną przez rozpustnika, — i nad młodzieńcem, na złą drogę sprowadzonym przez kompanję występłą. Pragniesz, by zło wszelkie wypłenione zostało doszczętnie. A czy takie pragnienie twoje pochodzi li tylko z rozumu? Nie, — przedewszystkiem z twego serca, bo wszelkie zło, na które patrzysz, *oburza* ciebie i ból ci sprawia.

Przykład wyjaśni. Dwóch ludzi patrzy na

ociemniałego (ślepego). Jeden z nich sobek, nieczulego serca, przemyśla, w jaki sposób udałoby się wyzyskać na swoją korzyść ociemniałego; już uklada sobie plan, że nauczy go śpiewać i oprowadzać będzie po podworkach w dużym mieście; mieszkańcy, litując się nad nieszczęśliwym kaleką, dawać będą jałmużny i oczywiście on je wszystkie zagarnie do swojej kieszeni, a ociemniałemu da załatwo odrobinę na pożywienie.

Drugi zaś, mając tkliwe serce, zaraz zatroszczy się o umieszczenie kaleki w odpowiedniej szkole dla ociemniałych, gdzie nauczy się czytać i pisać i nawet stosownego rzemiosła, zatem po latach paru już nikomu nie będzie ciężarem, nie zapotrzebuje cudzej łaski, sam na siebie zapracuje i innym jeszcze stać się może pomocnym. Czem się ci dwaj ludzie różnią, czy tylko rozumem? Nie. Ale przedewszystkiem sercem. Jeden z nich ma głaz, a drugi ciepłe serce, życzliwe dla bliźniego w nieszczęściu!

Spojrzymy na innego biedaka. Jeden go wyzyskuje, mało płaci, trzyma w brudnej, wilgotnej izbie, nie dba o jego umysł; niech będzie ciemny, tem lepiej, bo da się łatwiej podejść, oszukać... A drugi staje w jego obronie, upomina się za nim, naraża się na przykrości i gniewy, jednak pokonywa czasem pomysłnie przeszkody i wyjednywa pewne ulgi dość znaczne. Co ich różni? Czy tylko rozum? Nie. Ale nade-wszystko — serce!

Kolejno wejdźmy do fabryki, kopalni, sklepu, warsztatu — i gdybyśmy tam mogli porównać czasy dzisiejsze z dawnymi, dostrzeglibyśmy ogromną różnicę. Na różnica ujawnia się nietylko w polepszeniu maszyn, narzędzi i budynków, co jest dziełem doskonalącego się rozumu ludzkiego, ale i w znacznym poprawieniu bytu pracowników, co już jest dziełem ciągle szlachetniejącego serca ludzkiego. Dziecka i kobiety nie wolno nadmiernie obciążać trudnymi robotami. — a wogóle każdego robotnika nie wolno wyzyskać, poniżać. I w tem nade-wszystko jest zasługa serca.

Teraz wejdźmy do szpitali, ochronek, szkół dla zdrowej młodzi ży i dla kalek, idiotów, głuptasów, a nawet zajrzyjmy do więzień i laboratorjów, gdzie przez uczonych ludzi poszukiwane są lekarstwa skuteczne na zabójcze choroby zaraźliwe, jak tyfus, suchoty, ospa, cholera i inne. Gdybyś, czytelniku, był w stanie porównać więzienia dzisiejsze z dawnymi, i w tej sprawie przyznałbyś sercu ludzkiemu ogromną zasługę. Dawniej w więzieniach poprostu dręczono skazaną, a w ostatnich czasach już wiele dołożono starań, ażeby człowiek wyszedł z więzienia lepszym. Już w więzieniu uczą pracy i budzą uczucia moralne.

W tych wszystkich zakładach czy tylko rozum oddaje usługi? Ależ i serce bardzo jest czynne gwoli polepszenia warunków życia ludzkiego.

Niejednen człowiek zniechęca się do życia, mówi: „nie warto żyć“! Nuda go męczy. Widok rozpanoszonego zła, niesprawiedliwości przejmują

je go rozpaczą, wściekłością. Nie chce na to wszystko patrzeć. Gdy widzi, jak tyle ludzi krzywdę ustawiczną cierpi—i jedni drugim za dobro złem się odplacają, — radby jaknajprędzej oczy zamknąć na wieki. A niejeden w takim oburzeniu oświadcza, że „ludzie są podli”, „nie warto być dobrym. najlepiej być sobkiem, groszorem i używać świata”!.

Ach, nie! Głos serca powiada: „Jest złe, — ale może i musi być lepiej”... „Przyczyniamy się do budowania dobra, walczmy ze złem mężnie, wytrwale, uczciwie i rozumnie”!

Niech każdy pilniej i chętniej wsłucha się w szept serca swego, a usłyszy piękną zachętę: Jedyny powab ma życie,—a ten powab pochodzi z dobra, tworzono go przez serce ludzkie. Warto żyć,—żeby czynić dobrze. A uczynisz niejedno dobro, gdy ulegać będziesz własnemu sercu. Ono znajdzie dla ciebie wiele sposobności: popraw, co się psuje, — podnieś, co upada, — podtrzymaj, co się chwieje, — doskonal, co wątłeje. Uczyni choćby tylko jedno dobro, a doznasz przeogromnej uciechy, która już weselsze promienie położy na drodze twojej.

Idź za głosem serca! Masz serce, bo wszystko ciebie o tem przekonywa. Masz rozum, oświecaj go, doskonal! Ale na co tobie rozum potrzebny? Abyś rozpoznawał złe od dobrego. Rozum wskazuje. Usługa jego wielka, bo przedkłada, co masz czynić. Czy na takiej usłudze już masz poprzestać? Już nic więcej nie wypada tobie czynić? Owszem, jeszcze jesteś niezadowolony. Bo rozum twój odróżnił dobre od złego, już widzisz zło, ono ciebie oburza, gniewa, boli. Nie koniec na tem. Ty chcesz walczyć z tem poznaniem złem, chcesz je pokonać, zniweczyć. Skąd się biorą u ciebie takie pragnienia? — Oto początek ich w twojem sercu...

Idąc za głosem serca i pilnując się wskazówek rozumu, tak działasz, ażeby złe zwalczyć, a dobro popierać. Serce jest czujne i czynne,—boleje, żąda się, gniewa na zło, i, korzystając z odpowiednich wskazówek rozumu, walczy z złem, zapobiega mu. usuwa krzywdy, wyzysk, podłość, głupotę.

Tylko serce ludzkie czasem zdola zapewnić powszechnemu dobru tryumf. Ta nadzieja raduje i krzepi, dodaje otuchy do wytrwania na bardzo ciężkiej drodze życia. Lecz nie godzi się tylko taką nadzieją pocieszać siebie. Ale też samemu trzeba przyczyniać się do urzeczywistnienia tej nadziei, a więc — trzeba nam w sobie budzić własne serce, wzmacniać w niem dobrą, pocziwą siłę i, korzystając z każdej sposobności, spełniać uczynki dobre i złe dławić. Im więcej spełnimy dobrych uczynków, — tem prędzej ziści się nasza wspólna nadzieja tryumfu dobra nad złem. Wtedy życie ludzkie będzie uszczęśliwione, a i serce ludzkie rozraduje się, że narzeczcie stało się zupełnym sprawcą szczęścia!

A Flos.



PIEŚŃ O NIEPOKALANEJ.

*Pani Aniołów! Niebios Królowo!
Wymów nad światem litości słowo!
Nieszczęść powodzią ziemia zalana.
Módl się za nami, Niepokalana!..*

*Bądź nam ratunku mocną kotwicą!
Zastój swym płaszczem przed nawałnicą.
Skryj od potopu, Arko wybrana!
Módl się za nami Niepokalana!..*

*Tęczo przymierza! rozpędź te chmury!
Głęboko biata! spuść się nam z góry!
Czeka pokoju ludzkość znękana..
Módl się za nami, Niepokalana!*

*Wśród cieniów nocy, które nas trwożą,
Wybłyśnij prędzej, Poranna Zorzo.
By nam zwiastować dzień Łaski Pana!
Módl się za nami, Niepokalana!*

*O Gwiazdo morza! wznijdź ponad tonią,
Różo duchowna! niech Twoją wonią,
Odetchnie ziemia, morem owiana!
Módl się za nami, Niepokalana!*

*Wieżo Dawida! Krzaku Mojżesza!
Różdżko Aarona, co lud pociesza!
Ze Ty od wieków mi obiecana, —
Módl się za nami, Niepokalana!*

*Jako przed przyjściem wiegdyś Mesyasa,
Wzywamy Ciebie, Nadziejo nasza!
Przyjdź, nim się zbliży straszny Sąd Pana,
Módl się za nami, Niepokalana!*

*Nim się ukażą znaki na niebie,
Niech w gwiazd koronie widzimy Ciebie!
Z księżycem u stóp, słońcem odziana...
Módl się za nami, Niepokalana!*

*A gdy nad światem Znak krzyża błysnie
I wielka trwoga ludzi uciśnie,
Pomnij, żeś z krzyża Matką im dana,
Módl się za nami, Niepokalana!.*

Aleks. Federowiczowa.

Historja pieniędzy.

(dokończenie)

Zastanowimy się w dalszym ciągu nad banknotem, pieniądzem papierowym. Napomknęliśmy poprzednim razem, że banknot to nie jest nic innego, jak zobowiązanie państwa, dług. Jest to oczywiście, bo inaczej, płacąc za zboże np. papierowymi pieniędzmi, państwo dopuszczałoby się nadużycia. Dlaczego nadużycia? Papier, jako papier nie ma tak wysokiej wartości, jak na nim jest wydrukowana, a jego wartość właściwą stanowi gwarancja, że rząd kiedyś wypłaci nam w zlocie sumę na banknocie wydrukowaną.

Warto poznać ciekawy wypadek, jaki miał miejsce z górą wiek temu we Francji. Założono tam bank, który miał wypuszczać banknoty; na czele jego stanął bankier John Law. Był on przez rząd francuski upoważniony do wypuszczenia pieniędzy papierowych, co zresztą w początkach doskonale się udawało i nie groziło katastrofą. Jednak brak obiczenia ścisłego doprowadził po pewnym czasie do tego, że nastąpił krach: wypuszczono tyła pieniędzy papierowych, że w skarbcu nie było złota ani srebra do spłacenia ich, a jak wiemy, każdy banknot, normalnie, powinien być na żądanie posiadacza przez bank wymieniony na monetę obiegową, zwykle złoto. Otóż we Francji w tym czasie masy ludzi odeszły od okienka banku państwowego: bank nie miał czym płacić, państwo znalazło się w niebezpieczeństwie i w rezultacie poniosło wielkie straty. Oczywiście, że takie zdarzenie na dłuższy czas było odstręczającym dla innych państw, które jak ognia unikały papierowych pieniędzy, sądząc, że i pomysł i zasada ich są zupełnie fałszywe. Jednak zczasem zrozumiano, że katastrofa nie może wyniknąć z używania banknotów, a tylko z ich nadużycia. Co to znaczy? To znaczy, że państwo może wypuszczać banknoty, ale tylko wtedy, gdy w

skarbcu ma większe zapasy złota, które służyłoby do wymiany papierów na pieniądze metalowe. I rzeczywiście, dziś przekonano się dostatecznie, że pieniądze papierowe są w kolosalnym stopniu korzystne dla rządów, które je wypuszczają, gdyż daleko łatwiej jest płacić papierkami, niż złotem; papier mniej kosztuje, a rząd nie potrzebuje przelewać złota na krążki metalowe, co jest bardzo kosztowne, trudne i wymaga bardzo ścisłej kontroli. Lecz główna korzyść rządu to ta, że państwo ma w skarbcu złoto, z którym może robić to, co się mu podoba. A więc państwo może wypożyczać kapitały innym państwom zagranicznym, za co bierze odpowiedni i zwykle bardzo wysoki procent; może lokować swoje kapitały w korzystnych przedsiębiorstwach handlowych, a głównie przemysłowych, jak np. kopalnie, fabryki broni, odlewnie i t. d. państwo może nakoniec kupować udziały t. j. akcje wielkich zakładów przemysłowych, których działalność jest świetna i przynosząca wielkie korzyści spółwłaścicielom. A choć państwo po pewnym czasie ma spłacić wypuszczone przez siebie papierki, zysku to nie zmniejsza, gdyż wypuszczając je banki państwowe, ludności procentu nie płaciły, natomiast czerpały wielkie dochody z obrotów nagromadzonym złotem. Dodamy, że ludność nie traci nic na pieniądzach papierowych, gdyż ma tylko wygodę znaczną: pieniądz papierowy łatwo się chowa, przenosi, przechowuje. Pieniądz złoty przeciętnemu posiadaczowi nie przyniosłby i tak większego od papierowego dochodu, gdyż tylko w wielkich ilościach złoto przedstawia swą właściwą, potężną wartość, jaka pożyczka dla obcych państw. Przypomnijmy sobie, na dowód tego, cośmy uprzednio napisali, że przed wojną często bardzo unikało się złota, które było bardzo niewygodne ze względu na ciężar; inna rzecz, że z złatem teraz o tym myślimy.

Zależnie od tego, czy rząd wypuszcza dużo pieniędzy papierowych, czy mało, czy ma dużo złota na ich pokrycie, czy mało, pieniądze te mogą mieć większą bądź mniejszą wartość w stosunku do złota i monety innych krajów. Znaną jest historia rubli, które wskutek nadmierne wypuszczenia spadły aż do 25 kopiejek. Takie fakty nie powtarzają się rzadko.

W zakończeniu dodamy, że wszystko to, co pisaliśmy dotyczy czasów normalnych: obecnie nie może być mowy o tym, aby banki wymieniały nam papiery na złoto, gdyż dziś złoto jest podstawą państwa, które regulując zagranicę tylko złotem musi rachunki płacić.

Miejmy jednak nadzieję, że i normalne czasy powrócą, a każdy z nas, o ile będzie chciał, będzie mógł zaopatrzyć się w złoto.

E. Federowicz

Kierownik szkoły handlowej
w Bychawie.

Bracia Włościanie! Dnia 10 grudnia wybory mają się odbyć Waszych przedstawicieli do Sejmiku Powiatowego. Już Lud polski wychodzi z granic gminy, a troską swoją obywatelską ma objąć potrzeby szersze już nie jednej, ale gmin kilkunastu, zjednoczonych w powiat. Troska obywatelska Ludu ma już zadość czynić wielu bardzo ważnym potrzebom społecznym, narodowym, kulturalnym. Już wśród Ludu jest bardzo dużo jednostek światłych, ożywionych pięknymi i szlachetnymi uczuciami, wzniosłymi myślami i dobrą a mocną wolą służenia wiernie i pożytecznie Ojczyźnie! Niechże więc na wybory w każdej gminie przybędą wszyscy wyborcy, aby nikogo nie brakowało i niechżeż głosy ich padną zgodnie na swego przedstawiciela najgodniejszego reprezentować Lud Polski w Sejmiku Powiatowym.

WL. ST. REYMONT.

Z Ziemi Chełmskiej

Obudziły mnie pierwsze świtania i przeciągły krzyk jakichś ptaków, ciągnących długim sznurem nad lasami. Na szarem tle nieba czerniały niewyraźną masą wierzchoły drzew, a ziemię zasypywał sinawy brzask świtów. Było niezmiernie cicho, tak cicho, że słyszałem opadanie rosy i miarowe, niezliczone oddechy śpiących.

Poszedłem zajrzeć do swojego konia; całe obozowisko było jakby wymarłe, ludzie leżeli pogrążeni w głębokim śnie, tylko chrapania rozlegały się tu i owdzie, a z przygasłych ognisk snuły się wiotkie pasma dymów.

Przy wozach podnosiły się na mnie ciężkie, czuwające oczy, a ktoś rzekł:

— Już nadchodzą, panie! — i wskazał ręką na wschód.

Nad bezbrzeżnym morzem szarości dojrzałem tylko roztlewające zorze, i słychać było dalekie kwakanie dzikich kaczek.

— Krzyczą, bo je spłoszyli. Tamtędy idą. Trzeba już ludzi budzić — dodał, powstając.

I wkrótce całe uroczysko, spowinięte jeszcze w mroki, zaledwie przesiane pierwszym świtem, pokryło się jakby mrowiem: tysiące ludzi poruszało się w brzaskach wybuchających ognisk, tysiące głów roło się w blednących zwolna cieniach i wrzało trwożnym, przyciszonym gwarem, a co chwila tysiące rozpalonych spojrzeń podnosiło się oczekująco ku wschodowi.

Aż wrzęście po długim, męczącym oczekiwaniu rozległy się wołania:

— Już są! Przyszli! Zbierać się. Pod ołtarz!

Dałem się porwać jakby falom, skłębionym gwałtownie, i zanieść na środek wzgórza, gdzie czerniał już zdaleka ogromny namiot, zrobiony z kilimów.

Z wielu stron poniosły się krótkie i mocne rozkazy:

— Rozstąpić się! Kobiety i dzieci naprzód!

Usłuchano bez szemrania, i, gdy już kobiety z dziećmi ustawiły się przed samym namiotem, za nimi zwarła się wielkiem półkolem żelazna nawała chłopów, stanęli nieprzełamanym murem, ramię przy ramieniu i taką ciżbą olbrzymią, że nawet nie próbowałem przedostać się naprzód.

Tłum chwiał się i kołysał i niekiedy szemrał belkotliwie, jak ten bór, stojący dokoła gęstwą szarzejących pni, gdy naraz zapadła śmiertelna cichość, jakby skamienieli wszyscy, a wszystkie serca się zatrzęsły.

Opadły bowiem nagle skrzydła namiotu, i jawił się z mroków wysoki ołtarz, cały w jarzących światłach i kwiatach, ponad którymi wychylał się zmartwychwstający Chrystus prawie nagi, skrawiony w cierniowej koronie i wyciągał ku rzeszom poprzębijane, ale przygarniające i pełne litosnego miłosierdzia ręce.

Pałacy wicher westchnień się zerwał i łzawy krzyk i jęk serdeczny:

— Chryste! Chryste! O Panie miłosierny

Przycichło. Ksiądz w białym ornacie z monstracją i kielichem w rękach wstępował zwolna po stopniach, urastał coraz bardziej, wynosił się ponad tłumy, aż zjawił się utęsknionym oczom cały w światłach, niby anioł, postawił złocistą monstrację wysoko u stóp Chrystusa, przykleknął i odwrócił się do ludu.

Jak zwały łan, gdy weń wicher uderzy, tak pochyliły się kornie wszystkie głowy, i jednym ruchem i z jednym westchnieniem i uczuciem jednym tysiące padły na kolana.

Ołtarz wznosił się, jakby świetlane widzenie, zawieszony gdzieś w mrokach.

Rozpoczęło się nabożeństwo.

Niekiedy zabrzczały dzwonki, niekiedy rozlegał się śpiewny głos księdza, i padały krótkie odpowiedzi ministrantów, niekiedy z rozkołysanej kadzielnicy rozplywały się pachnące dymy, i złocista monstracja unosiła się nad pochylonemi głowami, a niekiedy zapadało głębokie milczenie, i było tylko słychać jakby szmer łez, nieustannie spływających po twarzach, gorące westchnienia, przesuwanie różańców i krótkie, urywane słowa pacierzy.

Modrawy świt roztrząsał się nad uroczyskiem, niebo stawało się coraz jaśniejsze, z moczarów odzywały się kwilenta czajek i krzyki dzikiego ptactwa, bór się zakolebał, rozgędził na chwilę i przycichnął i pochylony jakby się wsłuchiwał w rozdrżane szmery modlitw, w rozelkaną pieśń powstrzymywanych płaczów, skargi i jęków.

Szare mgły, wypelzłe z bagnisk, zaczęły pokrywać kłęczących niby szronem, że całe to znieruchomiałe morze ludzkie widniało jakby pole, zorane w twarde i niezliczone skiby głów, ponad którym wynosiły się tylko światła ołtarza

Chrystus, wyciągający litościwe ramiona.

Tuż za mną posypały się ciche, prędkie i trwożne szept:

— Podobno wojsko idzie do nas z Białej, kozacy i piechota!

— Jezus, Marja! Święty Józefacie!

— Dali znać ze szosy, jakiś żyd im powiedział.

— Cicho, teraz nabożeństwo! rzekł ktoś karząco.

— A niech przyjdą i niech nas wezmą. — podniósł się surowy, mocny głos.

I ani jeden nie zerwał się do ucieczki, ani cienia przestachu nie dojrzałem na żadnej twarzy, pomilkli natychmiast, a tylko tu i owdzie na mgnienie błysnęły oczy, zatrzęsły się wargi a złożone dłonie zaciskały się w pięście, i modlili się dalej w głębokim spokoju i ufności.

Byłem prawie pewien, że to fałszywa wiadomość, ale mimo to nie mogłem się uspokoić i bezwiednie oglądałem się na wszystkie strony, aż mi ktoś szepnął do ucha:

— To nieprawda! Niech się pan nie boi, a drugich nie strasz!

(d. c. n.)

Oznaki mleczości krów.

Trzecia część użytkowego bydła z powodu czasów wojennych wyginęła. Pozostały sztuki wyborowe, gdyż każdy posiadacz krów w pierwszym rzedzie pozbywał się sztuk najmniej mleczych, pozostawiając sobie sztuki najmleczniejsze. Pomimo takiego przymusowego doboru, trafia się, że właściciel wiejski potrzebuje dokupić jedną lub dwie sztuki. Otóż w kilku słowach pragniemy dać mu wskazówki, czem ma się kierować przy kupnie krowy mleczej.

Pamiętać należy, że mleczość w dużej mierze zależy od rasy. Wiemy dobrze, że jedne krowy są mleczniejsze, drugie mniej mleczne. Krowy rasy holenderskiej lub pochodzące z tej rasy, co łatwo można poznać po umaszczeniu graniastem, białem z czarnymi łatami, zwykle są mleczne. Z polskiej rasy, dużą mlecznością i tłustym mlekiem odznaczają się „białogrzbiety”, białe z czarnym nakrapianiem na grzbiecie i białej skórze na wymieniu. O ile takiej, jak opisana wyżej, maści znajduje się krowa, nabywający powinien chętniej do jej kupna przystąpić, niż do krowy o innym umaszczeniu. Przy oglądaniu powinno się zachowywać pewien porządek: żeby kolejno przejść wszystkie szczegóły, zostające w związku z mlecznością krowy. Ogólny wygląd mleczej krowy powinien być delikatny. Tak zwany „byczy” wygląd oznacza złą dójkę. Głowa dobrej dójki powinna być delikatna, oczy łagodne, uszy cienkie, pokryte delikatnym włosiem; rogi delikatne, trochę naprzód i do góry lekko zaokrąglone. Skóra tak na głowie, jak i na całym zwierzęciu delikatna, łatwo dająca się

marszczyć na szyi i zadzie, i przy chwytności palcami łatwo ujmować i w dotknięciu być cienką. Włos w uszach i na całej skórze miękki, delikatny, nie zbyt gruby. Na wymieniu włos przechodzi w lekki puszek.

Na mleczność krowy ma duże znaczenie wiek krowy. W trzecim roku krowa zwykle jest po pierwszym cielęciu. Największa mleczność u krowy jest po drugim i trzecim cielęciu; zatem w piątym i szóstym roku. Do lat dziesięciu krowa bywa mleczną, w dziesiątym lub dwunastym — często traci ząb środkowy i dostaje tak zwanej furty. W następnych latach zęby się ściągają, zostają tylko piénki niskie, — krowa trudno gryzie — twardą paszę, jak słomę i siano niedostatecznie miazdzy, wskutek czego niepogryziona pasza niedostatecznie ośliniona, dostaje się do żołądka i źle bywa przetrawiana. Taką starą krowę „babkę” można w mleczności podtrzymać, dając jej pokarmy łatwo strawne i płynne jak poilo i pomyje.

Wiek krów można jeszcze rozpoznać po obrączkach na rogach. Obrączki te oznaczają okres cielności krów, dodając do liczby obrączek liczbę trzy, będziemy mniej więcej mieli wiek krowy, przypuszczając, że nasza krowa ocielila się w trzecim roku swego życia.

Po obejrzeniu głowy, zębów, jęzora, żeby sprawdzić, czy krowa nie ma tak zwanego „gardziela” czyli dziury przy przelyku, w której się pasza w postaci małego wiechcia gromadzi, stajemy z boku prawego i uważamy, żeby krzyż był prosty, gdyż siedlisty krzyż oznacza słaby rozwój kości (szkieletu). Zad krowi powinien być prosty, równy i lekko się zginać przy osadzie ogona. Ogon powinien być cienki, długi, delikatnym włosiem pokryty i kończyć się dużym, delikatnym pękiem włosów.

Przy patrzeniu na krowę z boku, oglądana krowa powinna mieć zad więcej rozwinięty, niż część przednią, zupełnie przeciwnie niż u byka, gdzie cała siła i budowa wyraża się w części przedniej, w głębokości piersi i zasklepieniu żeber. Rozwinięta część zadnia krowy wskazuje na rozwój kości miednicowych, w których się mieści macica i przyszłe cielę. Im części rodne znajdują więcej miejsca, tem i przychodzące na świat cielęta są większe, przewody mleczne więcej rozwinięte, a stąd i większej mleczności spodziewać się można. Najważniejszą częścią oglądanej krowy jest wymię. Dobra dójka powinna mieć wymię duże, stosownie do swego wzrostu i tuszy czyli budowy. Lecz nie zawsze duże wymię może być oznaką wielkiej mleczności, gdyż często wymię może być duże, lecz mięsiste, tak zwane wymię ikrzaste. W handlu krowami istnieją różne sposoby dla okazania wielkości i powiększenia wymienia. Zwykle kilkakrotne, dwa do trzech razy niewydojenie krowy, prowadzonej na targ na sprzedaż jest ogólnie przyjętem. Krowa taka niewydojona ma wymię twarde, jak bęben; przy dotknięciu palcem wymienia, tworzy się dołek głęboki, który nie zaraz ginie — jest to znak, że krowa była niedojona. Żeby wymię u krowy było duże, bardzo często handlarze wyrwyją

włosy na wymieniu, wtedy wymię jest spuchnięte i gorące. Nacieranie pokrzywami i piekąciami środkami, wywołuje opuchlinę wymienia i chwilowo powiększa jego wielkość.

Wymię krowy mlecznej powinno być miękkie, strzyki silnie rozwinięte—grube, ilość strzyków cztery, a dwa niedojące się powinny być dobrze widoczne. Poniekąd jest to wskazówką mleczności krowy. Po wydojeniu wymię powinno być wolno wiszące, lecz nie robić wrażenia, jak to mówią, po wydojeniu pustej kalety i marszczyć się w liczne fałdy. Na wymieniu powinny być dobrze znaczne i silnie rozwinięte żyły krwionośne, które zasilają, karmią wymię.

Samo wymię jest to gruczoł, bardzo sztucznej budowy, a wydzielanie mleka pochodzi od rozpadania się tegoż gruczołu, który nie jest mięsem zwykłym, jak to każdy mógł się przekonać, kto gotował wymię, zwane w praktyce „gryfem”. Od wymienia idą grube żyły i wchodzi do wewnątrz przez otwór, znajdujący się pod brzuchem krowy. Im żyły są grubsze, tem otwór jest większy i pod skórą łatwo palcem wyczuć go można. Grubość żył wskazuje na silnie rozwinięte wymię u krowy i na obfitszy dowóz za pomocą tych żył krwi do wymienia. W związku z tem pozostaje, że im otwór jest większy, tem mleczność krowy jest większa, dlatego znawcy krów szukają otworu tego, który pod skórą tworzy dołek, w gdzie często dwa palce zmieścić się mogą.

Takie mniej więcej będą oznaki mleczności u krów. O dwóch rzeczach jednak pamiętać należy: że bardzo mlecznej krowy kupić nie można, chociażby za najdroższe pieniądze, bo najdrożej zapłaci mądry właściciel tej krowy, który ją pozostawi u siebie raz dla mleka, którego dziś cena jest nadzwyczaj wysoka, powtóre dla chowu, gdyż po dobrej, mlecznej krowie będzie miał mleczne potomstwo. Jedyna rada — samemu przez dobór i buhaja dobrego doczekać się dobrych dojek z własnego przychowku.

Druga rzecz, o której trzeba pamiętać, to, że krowa pyskiem doi. Najlepsza holenderka lub biało-grzbietka, żywiona słomą i lichem kwaśnym sianem, mleka nie nadoi. Tylko dobre żywienie, dodatek tak zwanych pasz trzęściwych, jak makuchu, otrąb, przy dobrem sianie lub koniczyńce — razem dawane z okopowemi, mlekiem sownie opląca.

K. P.

NOWINY MIEJSKIE.

W mieszkaniu p. F. przy ulicy Furmańskiej szczury pogryzły czteromiesięczne dziecko w kołysce. Nie należałoby bez opieki zostawiać niemowlęta.

Staraniem miejscowej Ligi Kobiet będą sprzedawane nalepki na okna po 1 koronie za sztukę i znaczek na ulicach na gwiazdkę dla legionistów w Szczypiornie. Zbiórka będzie się odbywała od 29 listopada do 8 grudnia.

Kalendarzyk na rok 1918 sprzedawany będzie dnia 16 grudnia na rzecz Towarzystwa Przyjaciół uczącej się młodzieży.

Zarząd Towarzystwa Krzewienia Oświaty (Uniwersytet Ludowy) rozpoczyna szereg popularnych niedzielnych pogadanek z różnych dziedzin nauki. Pierwsza pogadanka: „Życie i prace w kuchni” odbyła się dnia 2-go grudnia w szkole Handlowej Męskiej (Bernardyńska 14) o godzinie 4 i pół po południu.

Naczelnik Milicji Miejskiej wydał rozporządzenie, by od dnia 29 listopada we wszystkich ustępach domowych jeden przedział stale był otwarty dla użytku przechodniów.

Młodzież szkolna dnia 18-go listopada własnymi siłami urządziła anatorskie przedstawienie (w prywatnym domu przy ulicy Namieśnikowskiej № 33), a dochód z przedstawienia ofiarowała biednej rodzinie A. B. w sumie 62 koron. Szlachetny ten czyn zasługuje na uwagę.

Zarząd Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych urządza od dnia 2-go grudnia wykłady rysunków w szkole miejskiej № 1, w gmachu Katedralnym, w każdą niedzielę od godziny 12 do 2-jej.

Podróżujący winni znajdować się przy nadawaniu pakunków (bagażu), by na żądanie rewidujących zaraz otworzyć. W razie zaginięcia rzeczy przy rewizji zaraz reklamować.

Na niektórych ulicach ruchliwych, któremi przewożą towary, całe gromady nieletnich chłopców i dziewczyn podbiegają do wozów i kradną, co się da, i zaraz sprzedają żydkom-sklepikarzom.

Wykryto morderców ś. p. A. Napiórkowskiego, o zabójstwie którego w poprzednim numerze donosiliśmy. Są nimi: dawny stróż w Krzu, chłopak 19-letni Sekuła, syn kobiety, posługującej u ś. p. Napiórkowskiego, i pomocnik stelmacha.

C. i k. Komenda Powiatowa ogłasza wybory dla deputatów do sejmiku powiatu Lubelskiego dnia 10 grudnia o godzinie 10 w kancelariach Urzędów gminnych z grupy gmin wiejskich (każda gmina wybiera jednego deputata; gmin szesnaście) i dnia 12 grudnia o godzinie 10-jej rano w c. i k. Komendzie Powiatowej z grupy najwyżej opodatkowanych; mandatów trzynastu.

Magistrat miasta Lublina dnia 1 grudnia otworzył Ambulatorjum Miejskie przy szpitalach: 1. św. Wincentego — P.P. Szarytek, 2. św. Jana — Bonifratrów, 3. św. Józefa i 4. Dzieciątka Jezus — Dziecięcym, dla udzielenia bezpłatnej pomocy lekarskiej wyłącznie niezamożnym mieszkańcom obszaru Wielkiego Lublina.

W tabryce pp. Mastalerza i Kegla na ul. Przemysłowej, w Piątek 30 listopada wybuchł strejk.

ROZMAITOŚCI.

Szkoła miernicza została założona w Warszawie dla wykształcenia geometrów, których nam brak. Przy szkole utworzono 20 stypendjów po 1200 marek rocznie dla słuchaczy tej szkoły. Od wstępujących wymaga się ukończenie 6-iu klas i podaje się ich egzaminowi, sprawdzającemu z matematyki. Nauka trwa 2 lata.

Na stacjach kolejowych w okupacji niemieckiej dopiero teraz zaczęto przybijać napisy polskie obok niemieckich.

Do Będzina nie wysłano zaproszenia na zjazd miast polskich w Warszawie, gdyż Rada miasta Będzina składa się z samych żydów.

Komendant Piłsudski, który obecnie znajduje się w oficerskim obozie jeńców w Magdeburgu, zachorował.

Poświęcenia kościoła dokonał ks. kanonik Hartman z Chełma we wsi Klesztów (w parafii Kumów) dla mieszkańców wsi Klesztów, Dryszczów, Żmudź i innych. Był to dawny kościół unicki.

„Piast“ donosi, że wiec z dnia 18 listopada w Łańcucie wezwał księcia Lubomirskiego, by złożył swój mandat poselski, a to z powodu stanowiska, zajętego przez p. Lubomirskiego w sprawie polskiej dnia 28 maja. Wiec ten uchwalił też rezolucję, zwracającą się przeciw P. Jaworowskiemu.

W Krakowie we czwartek 29 listopada otwarto 3 jatki z mięsem dla niezamożnej ludności, w których ma się pobierać płacę najniższą.

W Kielcach prokurator przy sądach Korony Polskiej rozesłał do magistratów i wójtów dłuższą odezwę, w której wzywa, aby śledzili spekulantów żywnościowych i oszustów, manipulujących rublami i winnych pociągali do odpowiedzialności.

Rada miejska w Kielcach uchwaliła podatek na konsumentów, spożywających w restauracjach, kawiarniach i cukierniach. Dochód ten przeznaczony ma być na cele dobroczynne.

Z Pabjanic donosi „Deutsch. Idz. Ztg.“, że w ostatnich dwóch tygodniach żydzi-kupcy, którzy na spekulacji dobrze zarobili, wykupują teraz domy od chrześcijan.

Oplątków wigilijnych w bieżącym roku Kraków mieć nie będzie, gdyż Namiestnictwo odmówiło mąki na oplątki. Oplątek, jak wiemy, należy do naszej odwiecznej tradycyjnej uroczystości polskiej w dzień wigilii Bożego Narodzenia.

We Lwowie dnia 21 listopada zwołano walne zgromadzenie członków Koła Lubelskiego Młodzieży Akademickiej dla wznowienia czynności Koła. Koło ma na celu niesienie pomocy

Rada miasta Wiednia dnia 26 listopada uchwaliła: 1) Użycia choćby środków przymusowych przeciw producentowi środków spożywczych. 2) Długoterminowej umowy gospodarczej z Węgrami i rozpoczęcia rokowań z Niemcami o dostarczenie mąki. 3) Szybkiego zajęcia i przewiezienia zboża z terenów okupowanych, w szczególności zaś z Polski.

Ks. Roop, dawny biskup wileński, został przez papieża zamianowany za zgodą rządu rosyjskiego arcybiskupem mohylowskim i metropolitą wszystkich kościołów katolickich w Rosji.

W Havelbergu przebywa znaczna liczba jeńców Polaków, którym konieczne należałoby okazywać stałą i systematyczną pomoc.

Główny Komitet Ratunkowy wniósł interwencję w sprawie uwolnienia robotników, którzy pochodzą z okupacji austriacko-węgierskiej, na co b. Tymczasowa Rada Stanu odpowiedziała, iż według rozporządzenia władz niemieckich robotnicy z okupacji austriacko-węgierskiej nie mogą być zwalniani.

Ostrożnie z końmi. We dworze Dąbrowice, gminy Jastków, znaturzyły się konie w czasie obrządku. Fornal St. Węgrzyk, chcąc je uspokoić, podszedł blisko. Konie szarpnięciem zwały fornala na ziemię, a uderzeniem w twarz wywichnęły szczęki.

Akt 12-go Września 1917 r. pod względem prawnym. Doktor M. Z. S. w „Roku Polskim” za październik (Kraków) umieścił artykuł pod powyższym tytułem, oceniając patent wrześniowy. W ocenie wyraża myśl, że patent wrześniowy daje nam tylko skromny samorząd prowincjonalny (więcej nic), ozdobiony symbolami i zapowiedziami przyszłej udzielności.

Złą zatem, mówi autor, przysługę budowie państwa polskiego wyrządzają ci, którzy starają się różnemi tytułami, godnościami dworskimi i ceremonjami udekorować jego fasadę. Bo wtedy tembardziej razić będzie wewnętrzne ubóstwo i pustka tego gmachu.

Robotnicy krakowscy w dniu 25 listopada, na wiecu, protestującym przeciw lichwie żywnościowej uchwaliли dążyć do Niepodległości i Zjednoczenia ziem polskich i do rządów demokratycznych.

W Wiedniu ujęto herszta spekulantów, Jakóba Rabinowicza, który spekulował złotem i rublami i zaraz złoto w cenie spadło.

Dziennik rozporządzeń Gen. Gub. Warszawskiego № 87 podaje ustawę o szkolnictwie dla mniejszości narodowych i wyznaniowych (niemców) w Królestwie Polskiem.

Koalicja wprowadziła do walki maszyny, tak zwane tanki, które wyprzedzając piechotę, kruszą wszelką zapórę.

Rocznica śmierci naszego wieszczki Adama Mickiewicza, zgasłego nad Bosforem, gdzie tworzył legje polskie do walki z caratem minęła dnia 26 listopada.

Pisma warszawskie podają, że dla uczczenia 400-nej rocznicy reformacji ogłoszono do Polaków w Rosji odezwę, w której wzywa się do podjęcia pracy konkursowej, objętości 2 do 3 arkuszy druku, na co przeznaczono dwie nagrody: 1-a wynosi 500 rubli, druga — 300 rb. Zeszłego roku w Poznańskiem i Galicji uczczono 950-ą rocznicę chrztu Polski. W Lubelskiem rocznica ta pominięta była milczeniem. Uczcił ją ks. Kozicki, wydając, pomimo stawianych mu przeszkód „Dzieje Kościoła Polskiego”.

KOŁA do wozów i bryczek maszynowo obrabiane WOZY

Reparacja maszyn i narzędzi rolniczych

FABRYKA MASZYN i ODLEWNIA ŻELAZA

K. Mastalerz, J. Kegel i S-ka

Lublin, ul. Przemysłowa.

Wiec nauczycielstwa szkół średnich odbył się w Warszawie w tych dniach, na którym omawiano sprawę polepszenia bytu nauczycielstwa w tych ciężkich czasach.

W Warszawie wytwarza się gromada tragarzy-dzieci w wieku 10 — 15 lat, którzy natręcznie proponują swe usługi przechodniom z pakunkami.

Płocka rada dobroczynna chciała zwerbować partję kobiet w celu wysłania na wieś do kopania kartofli za dobrą cenę i nie mogła zwerbować. Obecnie Rada poszukuje kilkunastu ludzi do noszenia węgla z berlinek z płacą po 20 fenigów od puda, co może dać noszącemu około 10 marek dziennie. Tak dobroczynność całej gromady ratuje od śmierci głodowej, ale jednocześnie dobroczynność niechęć oducza od pracy.

Zagrożona instytucja. W Warszawie powstał zatarg w konserwatorjum muzycznym pomiędzy ciałem pedagogicznym a powołaną przez magistrat radą nadzorczą, co zagraża dalszemu bytowi konserwatorjum.

Aresztowano w Warszawie dwóch bogatych kupców: Feliksa Szweisa i Adolfa Grünsterna, którzy na spekulacji dorobili się znacznego majątku.

Ukarany paskarz. Niejaki A. Tłusty, w Warszawie, Wspólna 39, kupił dwa pudy tytoniu i schował do piwnicy, wyczekując podniesienia ceny, ale w tych dniach skradziono mu tytuń; stratę oblicza na 1200 rb.

Święta i wakacje. Departament wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządził uwalniać od zajęć szkolnych do końca b. r. w dniu 8 grudnia, 2 lutego, 11, 12, 13 lutego (Ostatki), 3, 8, 9, 20 i 30 maja. Wakacje Boż. Narodzenia od południa d. 21 grudnia do 7-go stycznia włącznie, wakacje wielkanocne od poł. 23 marca do 7 kwietnia włącznie. Koniec lekcji 15-go czerwca.

W Krakowie w dniu 29 listopada ludność nie otrzymała, ani mąki, ani chleba, gdyż wyczerpały się zapasy.

Rada miejska we Włocławku usunęła na jedno posiedzenie przedstawiciela „Bundu”, Hellera za niewłaściwe zachowanie się.

Żona dwóch mężów. Pewna wieśniaczka na Węgrzech, otrzymawszy urzędowe zawiadomienie o śmierci jej męża na froncie, poślubiła w krótkim czasie innego rolnika. Nagle przyjechał za urlopem jej pierwszy rzekomo zmarły mąż, a cała sprawa wyjaśniła się. Otóż ów rzekomo zmarły małżonek zamienił swój zniszczony mundur na mundur poległego kolegi, przyczem zapomniał wyjąć swoje dokumenty ze starego uniformu, a żonę jego na skutek tego powiadomiono o jego śmierci. Sprawę rozstrzygnie sąd.

Powódź w Anglii. Skutkiem gwałtownych ulew i długotrwałych deszczów powstały w wielu miejscowościach w Anglii groźne wylewy rzek i powodzie. Z powodu burz śniegowych zginęło w górach tysiące owiec. Straty wynoszą miliony funtów szterlingów.

SPRAWY POLSKIE.

Rada Regencyjna dnia 26 listopada przesłała panu Janowi Kucharzewskiemu następujące pismo:

„My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, niniejszem powołujemy Pana na stanowisko Prezydenta Ministrów i powierzamy Panu przedstawianie do Naszego zatwierdzenia składu osobistego Rady Ministrów. Składając w Pańskie zaufane ręce kierownictwo spraw Odrodzonej Ojczyzny, prosimy Boga o błogosławieństwo dla Polskich poczynan”.

To pismo podpisał trzej Regenci. Już od tej chwili p. Jan Kucharzewski rozpoczął pełnić swoje obowiązki naczelnego ministra Polski.

Już podobno p. Kucharzewski wybrał ministrów, mianowicie: ministrem spraw wewnętrznych

trzych ma być p. Janicki, — ministrem pracy p. Stanisław Staniszewski, — ministrem sprawiedliwości p. Bukowiecki, — ministrem oświaty p. Józef Brudziński, — ministrem przemysłu i handlu p. Eugeniusz Zieliński, — ministrem rolnictwa p. Mikołowski-Pomorski, — ministrem politycznym hrabia Rostworowski.

N O W I N Y.

Z pewnej wsi otrzymaliśmy list z wiadomościami bardzo smutnymi. Oto donoszą, że tam szerzy się pijanstwo. Jeden z gospodarzy, człek zdaje się światlejszy, ale łakomy na nieporządny zarobek, zabrał się do pokątnego wyrabiania wódki i sprzedaje ją bliższym i dalszym włościanom. Trunek jego rozpowszechnia się, odbywają się pijackie schadzki, stąd zgorzenia, łajdactwa, strata pieniędzy i gorzej jeszcze bo strata moralna, upadek obyczajności i uczciwości religijnej. Naprzykład, razu pewnego, pijacka kompanja, podochocona trunkami, w nocy zaczęła śpiewać kolendę przekręconą błuznierczo: „Wśród nocnej ciszy, głos się rozchodzi, radujcie się bracia, wódka się rodzi”... Takie występkę słusznie bardzo oburzają lepiej myślących mieszkańców, ale każdy cicho siedzi, żeby nie narazić się pijakom. W taki sposób złe się rozchodzi i górę bierze, młodzież zapatruje się na złe przykłady i skora do naśladowania złego. Trzebaż nagwałt zapobiegać upadkowi moralnemu. Jeżeli występni nie porzucą twojej zabawy pijackiej, wypadnie uciec się do ostateczności i wyraźnie, imiennie wskazać tę wioskę, która dotąd używała sławy dobrej.

Wiadomości polityczne

Rosja. Kaledin pragnie na czele swoich wojsk zmusić Lenina i Trockiego do zrzeczenia się władzy. Naród rosyjski pragnie pokoju. A nawet podobno dużo Rosjan pragnie powrotu cara. Już była pogłoska, że car Mikołaj uciekł z Tobolska do Japonji. Ale to tylko pogłoska.

∞ Parlament niemiecki uchwalił 15 miljónów marek na dalsze prowadzenie wojny.

∞ Państwa koalicyjne nie uznają nowego rządu rosyjskiego i nie biorą żadnego udziału w rokowaniach o pokój. Owszem, Ameryka, Anglja, Francja i Włochy nadal trwają w zamiarze prowadzenia wojny aż do zwycięstwa. Już jednak Rumunja okazuje się chwiejną i zaczyna się odzywać, że wojna dla niej zbyt ciężka i niebezpieczna.

∞ Władze rosyjskie poszukują Kierenskiego, który dotychczas ukrywa się bardzo starannie. Kornilow jest uwięziony.

∞ Prasa paryska napomyka, że wynikiem utrzymanych w tajemnicy ścisłej obrad konferencji będą uchwały znaczenia dziejowego o wspólnem wystąpieniu na europejskiej widowni wojny Stanów Zjednoczonych i Japonji, które będzie musiało wyrównać odpadnięcie Rosji od wojny. Dobrze zwykle poinformowany „Genève-vois” twierdzi, że Japonja byłaby istotnie gotowa współdziałać na terenie wojny europejskiej wzamian za ustąpienie jej przez Francję Indo-Chin i Tonkinu. Anglja jednak opierała się dotychczas temu, nie chcąc mieć Japończyków w sąsiedztwie Indji.

Zawieszenie broni. Dnia 26 listopada nastąpiło zapytanie ze strony komisarza ludowego dla spraw wojennych i marynarki i naczelnego wodza armji rosyjskiej, Krylenki, przez parlamentarzysty, czy naczelny dowódca niemiecki jest gotów do natychmiastowych pertraktacji co do zawieszenia broni. Jeszcze tego samego dnia odpowiedział naczelny dowódca frontu wschodniego, że jest upoważniony do układów o zawieszenie broni. Następnie omówiono z parlamentarzystami czas i miejsce, gdzie ma się zebrać komisja rosyjska zaopatrzona w pełnomocnictwa z odpowiednio upelnomocnioną komisją strony przeciwnej. Komisja rosyjska przybyła dnia 2 grudnia o godzinie 4-30 popołudniu na umówione miejsce, by się bezzwłocznie udać na miejsce wskazane dla prowadzenia pertraktacji. Należało ją oczekiwać tam dnia 3-go grudnia w południe.

∞ Londyński „Times” dowiaduje się z Petersburga, że wszystkie oddziały wojska rosyjskiego przyjęły propozycję [zawieszenia broni.

Wskutek wiadomości o tem, 360,000 żołnierzy ukraińskich opuściło stanowiska na froncie.

Wszystkie pułki rosyjskie oświadczyły się ponownie „za pokojem, uczyniły to nawet formacje syberyjskie i te wojska, które swojego czasu stawiały nad Seretem najzaciętszy opór.

Na froncie wschodnim ustały niemal zupełnie czynności bojowe. Liczba uwolnionych z rozkazu rządu rosyjskiego rezerwistów wynosi 700,000 ludzi.

Odpowiedzi Redakcji.

P. M. Kosianowiczowi. Poczta polawa. Serdecznie Wam dziękuje za listy i artykuły. Pisujcie.

P. M. Kałużnemu w Wincentówku. Mały kilka prac Waszyh, spożytkujemy je wkrótce. Nie ustawajcie w pracy na kształceniu siebie. Czytajcie dużo najlepszych pisarzy polskich.

P. K. Krzyżakównie w Zosińku, Prosiemy pamiętać o obiecanych artykułach.

P. A. Walczakowi w Woli Gałęzowskiej. Już dawno nie mieliśmy od Was listu. Trzeba częściej pisywać ze swojej okolicy.

Cena ogłoszeń: za wiersz drobnem pismem 70 hal.

Redaktor i Wydawca **Ks. Antoni Kwiatkowski.**

Druk. „Pośpieszna” St. Dział—Lublin.